

# w | drodze 9/2020



mięsięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu

**WIARA, JAKIEJ NIE ZNAMY**  
*Msza bez księdza*

**PREZES I JEGO EGO**  
*Marzenia o szefie idealnym*

**KONIEC ŚWIATA STASIA I NEL**  
*Czy trzeba poprawić spis lektur?*

nr 565  
cena: 14,50 zł (8% vat)  
ISSN: 2543-4802

w|drodze  
⊕

NOWOŚĆ  
14,93 zł\*



## Modlić się, czyli co robić?

wdrodze.pl | sprzedaz@wdrodze.pl | tel. 61 850 47 52

\* cena dla prenumeratorów miesięcznika „W drodze”

## *Drodzy Czytelnicy,*



wyobraźmy sobie, że nikt nie mówi nam o obowiązku noszenia maseczek, nie zaleca przyjmowania komunii świętej na rękę i nie wspomina o częstej dezynfekcji rąk. Nie ma żadnych przepisów dotyczących konieczności zachowania bezpiecznego dystansu w miejscach publicznych i dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. Czy sami z siebie stosowalibyśmy się do zasad chroniących nas przed zakażeniem? Przecież we właściwej ocenie sytuacji powinno nam pomóc nasze sumienie. Dlaczego tak mało mu ufamy? Troska o siebie i „kochanie bliźniego jak siebie samego” działają nie tylko wtedy, kiedy są zadekretowane. Rozumiem konieczność istnienia pewnych zasad. Jednak oczekiwanie na czyjeś zarządzenia powoduje, że mimowolnie porzucamy zdrowy rozsądek i rozeznanie w wierze, o której lubimy mówić, że jest rozumna i świadoma. Zwalniamy się z myślenia, czekając, aż biskupi czy ministrowie wezwą nas do bycia odpowiedzialnymi.

Skąd się bierze popularność informacji o zbliżającym się końcu świata i karach, które Bóg hojnie zsyła na ziemię? Jak się nie pogubić i rozpoznać, co jest znakiem od Boga i wezwaniem do nawrócenia, a co indywidualną projekcją czyjejś pobożności?

W tym wydaniu miesięcznika próbujemy opisać to, co trwający czas pandemii mówi nam o naszej wierze. Zbieramy i porządkujemy doświadczenia ostatnich miesięcy, w których znane i oswojone religijne oczywistości przestały być takie oczywiste. I choć wielu za wszelką cenę próbuje wracać do starych przyzwyczajzeń, to istotniejsze wydaje się pytanie o to, czy i jak daleko można się posunąć w ograniczaniu rozmaitych sfer ważnych dla naszej wiary. ¶

*Roman Prętyczak op*

# wrzesień 2020

## Rozmowa w drodze

- 8 Strzyżenie literatury** / czy trzeba poprawić spis lektur  
rozmowa z **JERZYM SOSNOWSKIM**

## Wiara, jakiej nie znamy

- 22 Twoja suwerenna decyzja** / czym jest sumienie  
rozmowa z **KS. WOJCIECHEM WĘGRZYŃIAKIEM**
- 34 Odkurzanie wiary** / katecheza po pandemii  
**TOMASZ GRABOWSKI OP**
- 44 Msza bez księdza** / czy kapłan zawsze jest potrzebny?  
**DOMINIK JURCZAK OP**
- 54 Koniec świata codziennie jest bliżej** / odczytywanie znaków  
**ELIZA LITAK**

## Co wolno w pracy

- 68 Nasza praca musi mieć sens** / nie tylko dla pieniędzy  
**ALEKSANDRA PRZYBYLSKA**
- 82 Prezes i jego ego** / marzenia o szefie idealnym  
rozmowa z **DARIUSZEM DUMĄ**
- 95 Zielone światło dla mobbera** / stawianie granic  
**PIOTR ŚWIĄTKOWSKI**

## Józef Maria Bocheński OP 1902-1995

- 110 Żołnierz, który został klechą** /  
co się wydarzyło w ambasadzie w Szwajcarii  
**STANISŁAW ZASADA**

## Nie taki Stary Testament

- 127 Boskie sny** / czy Bóg mówi, gdy śpimy?  
**BARTŁOMIJ MATEUSZ SOKAL**

## Pytania w drodze

**133** **Katolik u protestantów / czy to jest grzech?**  
WOJCIECH SURÓWKA OP

## Orientacje

**136** **Lekcja muzyki / Przesłuchanie Iny Weisse**  
MAGDALENA WOJTAŚ

**140** **Codziennosc, czyli tam, gdzie się szczęścia nie spodziewasz /**  
**Ćwiczenia ze szczęścia ks. Grzegorza Strzelczyka**  
MARCIN CIELECKI

## Dominikanie na niedzielę

**145** **Słowa jednania / KRZYSZTOF POPEŁAWSKI OP**

**146** **Wkurzony dłużnik / PAWEŁ KOZACKI OP**

**147** **Pierwszy! / TOMASZ GOŁONKA OP**

**148** **Lecz tak nas wychowano / WOJCIECH CZWICHOCKI OP**

## Felietony

**18** **Cesarzowa w awangardzie / PAWEŁ KRUPA OP**

**42** **Fyrlok / KS. GRZEGORZ STRZELCZYK**

**64** **Bieg na odchodzenie / WOJCIECH ZIÓŁEK SJ**

**78** **Slalom przez niedoczas / PAULINA WILK**

**106** **Pociąg polski / STEFAN SZCZEPŁEK**

**124** **Niech zstąpi Duch Twój / JAROSŁAW MIKOŁAJEWSKI**



### Redakcja:

Roman Bielecki OP (redaktor naczelny)  
Katarzyna Kolska (zastępca red. nacz.)  
Bartłomiej Wolszleger OP (sekretarz redakcji)  
Dominik Jarczewski OP  
Magdalena Wojtaś (współpraca)

**Projekt graficzny i skład:**  
Lukasz@Sulimowski.com

**Koordinacja produktu:**  
Kornelia Winiśzewska

### Druk:

Zakład Poligraficzny  
Antoni Frąckowiak  
ul. Unii Lubelskiej 3  
61-249 Poznań

**Nakład:** 6200 egz.

### Reklama i social media:

Ewelina Paluszynska  
tel. 61 850 47 27  
e.paluszynska@wdrodze.pl

### Wydawca:

Wydawnictwo Polskiej Prowincji  
Dominikanów W drodze Sp. z o.o.  
ul. Tadeusza Kościuszki 99  
61-716 Poznań

### Adres redakcji:

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań  
tel. 61 850 47 22, faks 61 850 17 82  
e-mail: miesiecznik@wdrodze.pl  
[www.miesiecznik.wdrodze.pl](http://www.miesiecznik.wdrodze.pl)

*Cum permissione auctoritatis ecclesiasticae.*

Redakcja nie odsyła materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiuśowania i skracania tekstów przyjętych do druku.

**Zdjęcie na okładce:** YAROSLAV DANYLCHENKO / PEXELS.COM



*Wiara,  
jakiej nie znamy*



---

---

# Twoja suwerenna decyzja

Być może nadchodzą czasy, kiedy będziemy musieli zrezygnować z niektórych przepisów kościelnych na rzecz ludzkiej dojrzałości. To bardzo trudne, bo grozi masowym pogaństwem, zwłaszcza wśród tzw. letnich katolików. Pytanie, co lepsze: pogaństwo czy bezmyślny rytualizm?

---

Z biblistą **KS. WOJCIECHEM WĘGRZYNIAKIEM**  
rozmawia ROMAN BIELECKI OP

---

## **Przechodził ksiądz kiedyś na czerwonym świetle?**

Tak, po powrocie z Włoch. Wcześniej nie, bo tak byłem nauczony. Natomiast tam nabrałem dystansu do prawa. Było to tak. Pojechałem na swoje pierwsze parafialne zastępstwo i kiedy wysiadłem z pociągu, zobaczyłem tablicę informującą o tym, że nie wolno przechodzić przez tory. Grzecznie skierowałem się do przejścia podziemnego, ale zanim wyszedłem z drugiej strony stacji, to się okazało, że autobus, który miał mnie dowieźć do mojej miejscowości, już odjechał ze wszystkimi pasażerami, którzy przeszli nielegalnie górą.

## **Ten dystans do prawa to grzech czy nie?**

To zależy. Kiedyś w Krakowie przeszedłem na czerwonym świetle, a ponieważ miałem na sobie koszulę z koloratką, to usłyszałem za plecami: Proszę, i to ksiądz! Wtedy sobie uświadomiłem, że



w Polsce nie mogę się tak zachowywać. Święty Paweł mówił: Prze- nigdy nie będę jadł mięsa, jeśli miałyby to zgorszyć mojego brata (por. 1 Kor 13,8).

### **To hipokryzja.**

Taka sama jak stanie na czerwonym świetle wtedy, gdy nic nie jedzie. Przecież prawo jest dla człowieka, a nie człowiek dla prawa.

### **Dlaczego zatem wiele osób się spowiada z przechodzenia na czerwonym świetle?**

Takie mają sumienie. Jako kierowca też nigdy nie przejechałem na czerwonym świetle. Nawet w nocy, gdy było pusto na drodze.

### **Bo?**

To kwestia wpojonego mi stylu życia.

### **Ale nie mówimy tu o właściwych czy niewłaściwych zachowaniach, tylko o tym, co jest grzechem.**

W takim razie zapytajmy, co jest naszym ideałem. Czy to, żeby wszyscy karnie stali na przejściu dla pieszych i dziwili się Włochom, którzy przechodzą na czerwonym świetle, czy na odwrót?

### **Nie, pytanie jest inne. Czy skoro jeden ksiądz mówi do drugiego, że przechodzi na czerwonym świetle i nic się nie dzieje, to znaczy, że można tak robić czy nie?**

Możemy się przERzucac i podac inne przyklady, chocby takie, ze w Austrii sie je mieso w piątek, a w Polsce nie.

### **To coś innego.**

Wcale nie. Chodzi o system. We Włoszech można przechodzić na czerwonym świetle, a w Polsce nie. U nas dostanie się za to mandat, a tam nie. Ich system prawny jest tak ustawiony, że można to robić, ale na własną odpowiedzialność. I jeśli się coś stanie, to ubezpieczyciel nie wypłaci odszkodowania. Koniec, kropka.

## **A jak się to ma do sumienia? Przecież ono jest niezależne od prawa.**

Sumienie musi słuchać przede wszystkim prawa Bożego. Dlatego popełnianie grzechu nie jest związane z łamaniem przepisów ruchu drogowego czy zaleceń sanepidu, tylko przykazań. I to w dodatku w rzeczy ważnej przez działanie świadome i dobrowolne. Wtedy dopiero mówimy o grzechu. Jedno z drugim może iść w parze na przykład wtedy, gdy ktoś powoduje wypadek i naraża życie innych uczestników ruchu, ale też nie musi.

Przypominam, co mówił wybitny polski etyk, jezuita Tadeusz Ślipko: Są dwie formy płacenia za komunikację miejską: albo płacisz za bilet, albo płacisz mandat. Obie są moralnie godziwe.

### **Jak to?**

A tak to. Ja jako obywatel „podpisuję” umowę z MPK, że zapłacę każdy otrzymany mandat. I wtedy spokojnie jeżdżę.

### **Bez biletu.**

Samo MPK mi to zaproponowało – albo bilet, albo mandat. To ja mówię: Wolę mandat. Wiem, że to zaskakujące, ale taki jest praktyczny wynik umowy między mną a MPK.

Oczywiście ja zawsze kupuję bilet po to, żeby nikogo nie zgorzyszyć. Bo choć z jednej strony umysł mi mówi, że jest to moralnie dopuszczalne, z drugiej strony zasady współżycia społecznego podpowiadają, by zachowywać się tak, jak nakazuje prawo.

## **Czy sumienie reaguje tylko na grzech, czy działa także w innych sytuacjach?**

Jeśli mówimy, że jest to głos wewnętrzny, który podpowiada: To rób, bo jest dobre, a tego nie rób, bo jest złe – to nie jest to tylko kwestia grzechu. Bo obok grzechu są jeszcze sprawy dotyczące kultury, savoir-vivre’u, siedzenia przy stole czy jeżdżenia. Nie wszystko jest grzechem, ale może się tak zdarzyć, że w danym społeczeństwie mój sposób zachowania sprawi komuś przykrość.

**Jesteśmy nauczeni, że rzeczywistość dzieli się wykluczająco – albo coś jest grzechem, albo nie, i innej możliwości nie ma.**

Bo wtedy nie trzeba myśleć.

Swego czasu polski episkopat zastanawiał się, czy wzorem Kościołów zachodnich zamienić post piątkowy na jakiś czyn miłosierdzia, a jaki, to już każdy zadecyduje samodzielnie. Propozycja upadła, bo stwierdzono, że jeśli się zostawi dowolność, to nikt nie będzie nic robił. Anglia, która w latach osiemdziesiątych zrezygnowała z postu piątkowego, wróciła do niego niedawno, stwierdzając, że wierzący potrzebują wyraźnego znaku wiary.

**Dotykamy kwestii relacji między wolną wolą a przepisem. Okazuje się, że kiedy tego ostatniego zabraknie, to koniec.**

Z człowiekiem w Kościele jest tak samo jak z Biblią – większość w niej to Stary Testament, a dużo mniej Nowy. Dlatego jeżeli nie dorosło się do poziomu Nowego, to trzeba stosować Stary, czyli przepisy. Gdyby z Panem Bogiem była taka relacja, jak mówi św. Paweł, że wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść, to wtedy nie byłyby potrzebne żadne przepisy.

**Albo wręcz przeciwnie, musielibyśmy ich mieć tyle, żeby uregulować każdą dziedzinę życia.**

Żyjemy w świecie nieidealnym, dlatego potrzebujemy przepisów po to, żeby nie było bałaganu. Prawo jest ważnym regulatorem, który pilnuje, żeby nie zejść poniżej poziomu minimum w relacjach międzyludzkich.

**A gdyby prawa nie było, to jak działałoby sumienie?**

Myślę, że kierowałoby się naturalnym instynktem, mając na celu ochronę siebie, i nakłaniało do robienia dobrych rzeczy dla ludzi, którzy są nam bliscy.

**Z tego wynika, że sumienie ma każdy.**

Tak. Bez względu na to, czy ktoś jest wierzący, czy niewierzący. Bo każdy ma w sobie wewnętrzny głos, który mu powie: Zrób to, bo to jest dobre, albo nie rób tego, bo to jest złe.

### **A nie jest to przypadkiem instynkt?**

Z pewnością neurologia jest dziś w stanie powiedzieć więcej na temat tego, czy rzeczywiście świadomie i dobrowolnie coś wybieramy, czy może raczej kierujemy się bodźcami albo wyuczonymi przyzwyczajeniami. Nie zmienia to faktu, że każdy człowiek jest wychowany w jakimś systemie wartości, z którego wynikają dla niego zasady kształtujące jego głos wewnętrzny.

### **A co ze środowiskiem, w którym się obracamy?**

Bóg posługuje się ludźmi. Jeśli społeczeństwo stara się rozpoznać, co jest Jego głosem, to w jakiś sposób staje się emanacją Jego woli. I dobrze. Czteryście lat temu niewolnictwo było powszechne, dziś nikt nie ma wątpliwości, że kryje się za nim moralne zło.

Na szczęście rozwijamy się jako ludzkość. Dla mnie jest to dowód na to, że coraz bardziej odkrywamy Boga i próbujemy dostosować życie do zasad Ewangelii.

### **Ale możemy się pomylić w rozpoznaniu tego, co jest głosem Boga, a co naszym wyobrażeniem.**

Jedynym sposobem weryfikacji jest porównanie głosu wewnętrznego z przekazem objawienia. Czyli na przykład mam ochotę zdzielić kogoś w twarz. Przykładam moje pragnienie do objawienia i mówię: Należy się, bo Pan Jezus też wziął bicz i powyrzucał handlarzy ze świątyni, więc tak, to jest głos Boga we mnie. Ale z drugiej strony pojawia się inna myśl, która mówi, że nie ma podstaw do takiego zachowania, bo w tym wypadku nie chodzi o świątynię, tylko o to, że ktoś powiedział mi kilka słów prawdy. W rzeczywistości więc to, co słyszę, jest głosem złego ducha, który próbuje drugiego człowieka zniszczyć.

Święty Augustyn mówił kiedyś o czytaniu Pisma Świętego, że nawet jeśli je źle interpretuję, ale pomaga mi to kochać Boga i bliźniego, to znaczy, że dobrze interpretuję. Tak samo jest z sumieniem. Jeśli do końca nie jestem pewien, czyj głos słyszę, ale służy to miłości Boga i bliźniego, to znaczy, że to jest dobry głos.

**Zbierzmy to, co do tej pory powiedzieliśmy, i spróbujmy zdefiniować, czym w takim razie jest sumienie – głosem wewnętrznym, umiejętnością, zmysłem, Bogiem samym? Jak to powiedzieć prosto, unikając teologicznych sformułowań?** Najpierw wolę podać definicję etyczną. Ksiądz Ślipko pisze, że sumienie to „wartościująco-imperatywny sąd człowieka uformowany na podstawie ogólnych ocen i norm moralnych o konkretnym akcie spełnionym przez niego samego”<sup>1</sup>. Mówiąc prościej, sumienie to osobista opinia o konkretnym czynie, mój wewnętrzny głos mówiący, czy coś jest dobre, czy złe.

### **Na ile głos sumienia jest głosem pewnym?**

To problem dla tak zwanych skrupulantów. Dlatego w teologii funkcjonuje zasada, wedle której w sytuacji wątpliwej interpretujemy ją na swoją korzyść.

Tu także się okazuje, jak ważna jest spowiedź, podczas której nie tylko otrzymuję rozgrzeszenie, ale również pomoc w ocenie mojego zachowania. Z tego powodu dobrze jest korzystać z usługi kogoś, kto zna mnie i konteksty mojego życia. Ktoś na przykład mówi, że jest kiepskim mężem, a w rzeczywistości jest perfekcjonistą, który zawalił jedną rzecz i już mu się wydaje, że jest nie wiadomo jak zły. Spowiednik, który zna swojego penitenta, może go uspokoić, przypadkowy kapłan nieświadomie może utwierdzić takiego człowieka w błędnym przekonaniu.

### **I w takich przypadkach trzeba słuchać spowiednika czy sumienia?**

Mamy się kierować tym, co podpowiada głos wewnętrzny. Co oczywiście nie zwalnia nas z obowiązku kształtowania naszego sumienia.

### **To takie księzowskie gadanie – nigdy nie jesteś dość dojrzały, żeby decydować samemu, dlatego potrzebujesz ciągłej korekty i douczenia.**

<sup>1</sup> T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, s. 345.

Bardzo bym chciał, żeby tak właśnie było. Tak samo jak chciałbym, żeby i mnie pozwolono robić wszystko zgodnie

z sumieniem: nie udzielić komunii temu, komu nie chcę, nie dać rozgrzeszenia temu, komu nie chcę.

### **Tylko że ksiądz nie jest właścicielem sakramentów.**

Ale prawo daje mi możliwość niedopuszczenia ludzi do chrztu czy komunii. Nie korzystam z tego, bo zasadniczo nie chcę nikomu robić kłopotu i czasem ustąpię nawet wbrew własnemu sumieniu.

### **A może – podobnie jak Pan Jezus – przekracza ksiądz zasady w imię czyjeś dobra?**

Możliwe, choć jako ksiądz zadaję sobie pytanie, czy moje sumienie jest bardziej posłuszne chęci akceptacji ze strony ludzi, czy chęci poznania prawdy.

### **To znaczy?**

Prosta sprawa. Ludzie mają problem z antykoncepcją, dlatego pytają o nią w konfesjonale. A my co? Ilu z nas, tak z ręką na sercu, doksztalciło się w tym lub innym temacie od czasów seminarium? Ilu z nas regularnie odświeża i poszerza swoją wiedzę teologiczną? Od kogo ludzie mają prawo oczekiwać, że im ktoś wyjaśni naukę Kościoła, jeśli nie od nas? Gdyby nam tak naprawdę zależało, to przynajmniej poczytalibyśmy naukowe opracowania na taki czy inny temat, a nie opowiadali, że jesteśmy za lub przeciw.

### **Dobrze, zostaliśmy więc przy antykoncepcji. Wyobraźmy sobie, że mamy parę, która przychodzi do spowiedzi. Są wierzącym i praktykującym małżeństwem. Rozmawiam z nimi, a oni podają przekonujące argumenty odnośnie do stosowania przez nich antykoncepcji. Sumienie im mówi, że robią dobrze. I co teraz? Mają być mu posłuszni, czy posłuchać księdza, który mówi: Tak nie można?**

Ja wiem, że oni by chcieli usłyszeć od księdza potwierdzenie, że mogą się tak zachowywać bez wyrzutów. Ale jako ksiądz nie mogę im tego powiedzieć. Jednocześnie wiem też, że mogę dać im rozgrzeszenie na zasadzie uszanowania wyboru ich sumienia.

Nie zmienia to tego, że pewnego rodzaju niepokój pozostanie. Bo są w nauczaniu moralnym rzeczy, których jesteśmy stuprocentowo pewni, ale jest też takie pole naszego działania, kiedy do końca nie wiemy, czy zgoda na jakiś ruch przyniesie w efekcie korzyść, czy nie. Oczywiście możemy schować się za Starym Testamentem i powiedzieć: Sprawa jest prosta, nigdy nie wolno stosować antykoncepcji, bo takie są przepisy. Ale to nic nie wyjaśnia.

### **A nie chodzi tu przypadkiem o wiarę w dojrzałość rozeznania małżeńskiego wyboru?**

Patrzę na to od drugiej strony. Jeśli jakieś małżeństwo uważa, że stosowanie takiej normy jest zbyt restrykcyjne, to proszę, niech sprawdzą, posłuchają ekspertów, bo może rzeczywiście jest to chybione zalecenie. Ale równie dobrze może się potem okazać, że ich przekonanie jest błędne.

Brakuje mi ludzkiej troski w poznaniu tego, co Bóg ma im do powiedzenia na dany temat. Tak by nie przerzucać decyzji na księdza. Bo wiadomo, że jak ksiądz powie, to my tak zrobimy. A sami to nie macie rozumu?

### **No właśnie – jak ksiądz powie. Wróćmy na chwilę do początków pandemii COVID-19. Ludzie mają swój rozum. To dlaczego trzeba było im dekretować dyspensę od uczestnictwa w mszy świętej? Sami nie wiedzieli, że trzeba unikać miejsc, które są potencjalnym narażeniem się na zarażenie?**

To prawda, tylko co zrobić z tymi, którzy uważają, że wirus się nie rozprzestrzeni w kościołach albo że w ogóle go nie ma? Są tacy, którzy muszą mieć jasne wytyczne.

### **Skąd się to bierze?**

Tak ich przyzwyczailiśmy, mówiąc: Tak róbcie, bo takie są zasady i nie ma od nich odstępstw, choćby się waliło i paliło. Tak było w przypadku wirusa. Ludzie się martwili o własne zdrowie, a kurie wydawały przypomnienia o obowiązku komunii i spowiedzi wielkanocnej. To było w pewnym sensie niezrozumienie sytuacji.

Dobrze, że ktoś w końcu wpadł na pomysł, żeby ten okres komunii wielkanocnej w tym roku przedłużyć.

### **A co by się stało, gdyby takiego obowiązku w tym roku nie było?**

Być może nadchodzą czasy, kiedy będziemy musieli zrezygnować z niektórych przepisów kościelnych na rzecz ludzkiej dojrzałości. To bardzo trudne, bo grozi masowym pogaństwem, zwłaszcza wśród tzw. letnich katolików. Pytanie, co lepsze: pogaństwo czy bezmyślny rytualizm? Bo ludzie się zastanawiają, po co jest post w piątek, po co kolęda, po co procesja. Wielu tego nie rozumie. I nie jest to wyraz ich złej woli, tylko braku sensownego wytłumaczenia. Jako Kościół powinniśmy przemyśleć niektóre formy pobożności dobre sto lat temu, ale dziś nieprzystające do rzeczywistości.

### **Wstrzemięźliwość piątkowa to dobry przykład, często się pojawiający podczas spowiedzi. Dla wielu to rodzaj anachronicznego przepisu.**

Trzeba zacząć głośno mówić: Ludzie kochani, w piątek Jezus umarł za nas wszystkich. Bardzo cierpiał, chociaż był niewinny, i oddał życie dla zbawienia całego świata. Zróbmy w ten dzień coś, co nas będzie kosztowało, bo skoro jesteśmy chrześcijanami i wieszamy krzyże na ścianach swoich domów, to znaczy, że wierzymy w sens cierpienia zastępczego. I tak jak w to wierzymy, tak wybieramy umartwienia zastępcze za kogoś.

I niech każdy sobie pomyśli – może mniej komputera w piątek, może więcej wolnego, bo za dużo pracuję, może nie będę przeklinać albo zamiast samochodem pojadę do pracy tramwajem. Umartw się. Zrób coś, co cię będzie kosztowało, i znajdź sobie intencję, w imię której sobie czegoś odmówisz. Tylko tak można edukować ludzi. A jeśli nam to nie wychodzi, to wzorem Włoch ustalmy, że dniami pokutnymi są tylko piątki Wielkiego Postu.

### **W praktyce może to wyglądać tak, jak się zdarzyło kilka lat temu, kiedy podczas długiego majowego weekendu w piątek**



### **Ilewostrzeźna część Warszawy jadła mięso, a prawostrzeźna pościła.**

To akurat rozumiem i jestem wielkim fanem Kościoła diecezjalnego. Tylko u nas nie ma zrozumienia, czym jest ten lokalny Kościół. Brakuje nam poczucia, że jako diecezja jesteśmy wspólnotą. My od razu myślimy globalnie o Kościele w Polsce i na świecie, choć z punktu widzenia prawa kanonicznego nie ma takiej struktury. Są diecezje, a nie państwa. I im dłużej jestem księdzem, tym częściej myślę, że nie przyzwyczajamy ludzi do tego, że nasza diecezja ma swoje zasady.

### **Czy to by pomogło w kształtowaniu sumień, czy raczej wprowadziłoby więcej zamieszania?**

Moim ideałem, mam nadzieję, że nie wyjdę teraz na heretyka, byłoby, gdyby Kościół jasno powiedział, że łamanie jakichkolwiek przepisów kościelnych nie jest grzechem ciężkim. A jedynym grzechem jest świadome i dobrowolne przekraczanie przykazań Bożych. I że te wszystkie nasze regulacje, które przez lata wprowadzaliśmy, są pomocne i pokazują, że zachowujemy się nie w porządku wobec wspólnoty, ale nie są grzechem ciężkim. I jeśli raz zjem mięso w piątek, to mogę pójść do komunii, bo to nie jest koniec świata.

### **To wszystko ładnie brzmi, ale w rzeczywistości jest na odwrót. Najpierw rozliczamy się z przestrzegania przykazań kościelnych, a potem ewentualnie z Dekalogu.**

Bo przykazania kościelne są konkretne i jasno mówią, co i jak mamy robić, a czego nie robić. A z miłością to niby wiadomo, ale kto jest w stanie zmierzyć, ile to jest w konkretnym przypadku dużo czy mało. I jak jestem tak troszeczkę nieuczciwy, czy troszkę kłamie, to przecież nic się nie dzieje, w końcu wszyscy tak robią. Tak to sobie mówimy.

### **Chwila, chwila, czy to nie jest zgoda na oszukiwanie swojego sumienia?**

Sumienie jest punktem odniesienia, ale ostatecznym motywem ludzkiego działania jest wolność. Kiedy ktoś pyta o to, co ma

zrobić, to odpowiadam, że nie wiem. Mogę przypomnieć, co na ten temat powiedział Pan Jezus albo jaka jest nauka Kościoła, ale decyzja należy do tej osoby. Mogę wskazać z pewnym prawdopodobieństwem, że jeśli pójdziesz konkretną drogą, to skazasz siebie na piekło, ale to jest twój suwerenny wybór. Zaryzykowałeś, wziąłeś na siebie konsekwencje. Nie możesz mieć pretensji, że ksiądz ci tego nie powiedział. Słuchałeś różnych ludzi, kształtowałeś swoje sumienie, ale ostatecznie to jest twoje życie, twoja przyszłość i twoja wieczność. Jeśli będziesz siedział w piekle, to przynajmniej będziesz wiedział, że zrobiłeś to nie dlatego, że inni ci kazali, tylko dlatego, że sam chciałeś.

### **A co jest pomocne w kształtowaniu sumienia?**

Czytanie Ewangelii, czyli przeglądanie się w słowach i gestach Jezusa. Osobista modlitwa, czytanie tekstów świętych, zagłębienie do katechizmu Kościoła. Dzięki temu ma się orientację w doktrynie i mniej więcej się wie, o co chodzi.

### **I co wtedy, jeśli ktoś uzna, że w konkretnym wypadku powinien się zachować inaczej, niż naucza Kościół?**

Skoro jako księża wycofaliśmy się z poważnej debaty na tematy moralne, to nie dziwny się ze wzrostu społecznej akceptacji niektórych zachowań. Jeśli ktoś słyszy w filmach, w internecie, w wypowiedziach polityków, że coś jest dobre, to w pewnym momencie stwierdza, że to musi być prawda, skoro wszyscy tak mówią. To taka współczesna odmiana *vox populi, vox Dei*. Dopóki mieszkanie ze sobą młodych ludzi przed ślubem dotyczyło mniejszości, nikt się z tym nie afiszował, ale od kiedy zaczęło dotyczyć większości, to trudno się temu przeciwstawić.

### **Może ten *vox populi* ma rację?**

Może, ale równie dobrze może to być ten sam przypadek co swego czasu z arianizmem [herezja z IV wieku odrzucająca dogmat o Trójcy Świętej – przyp. red.]. Większość ówczesnego Kościoła była za, a okazało się, że byli w błędzie.

Ciąży na nas ogromna odpowiedzialność za właściwe rozeznanie doktryny i ducha czasów.

Dlatego pytanie dotyczy tego, czego chce od nas Pan Bóg. I dopóki nie stworzymy nowego prawa albo nie przekonamy się, że On chce czegoś innego, to niech będzie tak, jak jest. Ale do tego momentu dyskutujmy i zastanawiajmy się, wychodząc poza proste myślenie o tym, co będzie dobre dla ludzi.

**Ale kiedy papież proponuje rozmowę na przykład na temat statusu kościelnego osób w kolejnych związkach małżeńskich, natychmiast pojawiają się zarzuty, że Ojciec Święty chce naruszyć wielowiekową tradycję.**

To jest spór myślenia Kościoła zachodniego z Kościołem wschodnim, czyli mentalności prawnej, która chciałaby wszystko zamknąć w przepisach, z podejściem duchowym, które podpowiada, że życie jest bogatsze niż litera prawa. Nie wiem, jak z tego wyjdziemy. Jedno jest pewne, że nie uciekniemy od dyskusji o tym, co jest w Kościele niezmiennie, a co tym zmianom podlega. ¶

---

**WOJCIECH WĘGRZYNIAK** – ur. 1973, prezbiter archidiecezji krakowskiej, rekolekcjonista, doktor habilitowany, adiunkt w Katedrze Egzegezy Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, autor książek. Ostatnio wydał *O co właściwie nam chodzi?* Prowadzi autorską stronę [www.wegrzyniak.com](http://www.wegrzyniak.com). Mieszka w Krakowie.

## Zamów prenumeratę / Dostawa gratis • taniej do 4,50 zł za numer!

**KRAJOWA**  
półroczna  
(6 numerów)

**96 zł**  
16 zł za numer  
**14% taniej!**

**KRAJOWA**  
roczna  
(12 numerów)

**180 zł**  
15 zł za numer  
**19% taniej!**

**KRAJOWA**  
dwuletnia  
(24 numery)

**336 zł**  
14 zł za numer  
**24% taniej!**

**POJEDYNCZE,  
AKTUALNE  
E-WYDANIE**  
epub, mobi, eprasa

**14,50 zł**  
za numer

**POJEDYNCZE,  
ARCHIWALNE  
E-WYDANIE**  
epub, mobi, eprasa

**od 10 zł**  
za numer

**Więcej informacji  
i ceny prenumeraty  
zagranicznej:**  
[www.wdrodze.pl/  
prenumerata](http://www.wdrodze.pl/prenumerata)

**zadzwoń: (+48) 61 850 47 11 / napisz: [prenumerata@wdrodze.pl](mailto:prenumerata@wdrodze.pl)**

**Tylko z prenumeratą 25% zniżki na książki Wydawnictwa W drodze!**

Podane ceny są cenami brutto (w tym VAT 8%). Konto wydawnictwa: 08 1020 4027 0000 1902 0373 2211 (Wydawnictwo W drodze, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań), z dopiskiem „prenumerata”.  
Numery kont zagranicznych podajemy na [www.miesiecznik.wdrodze.pl](http://www.miesiecznik.wdrodze.pl).

## **Prenumerata misyjna / roczna (12 numerów) / 200 zł**

Jeśli chcesz zostać dobrodziejem, możesz zaprenumerować miesięcznik „W drodze” dla tych, których na to nie stać. Dzięki Tobie trafi on do naszych rodaków w krajach byłego ZSRR oraz do misjonarzy pracujących w różnych częściach świata. Na przekazach pocztowych i przelewach prosimy dopisać hasło „Misja”.

## **Fundusz przyjaciół „W drodze”**

wsparli nas: Agnieszka, Piotr, Jadwiga, Łucja i Agata Kurcz – Kraków / Anna Szóstak – Salina

Jeśli chciałbyś wesprzeć wydawanie miesięcznika oraz funkcjonowanie strony internetowej, możesz wpłacić darowiznę na konto: 08 1020 4027 0000 1902 0373 2211, Wydawnictwo W drodze, ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań, z dopiskiem „Fundusz przyjaciół”.



**INTELEKTUALNA.PL**  
PORTAL O WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ



**SMM LEGAL**